№ 101. Kraków 3 Maja — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 maja.

Sprawa między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią, wywołana nieszczęśliwém zabraniem przez władze Kubańskie amerykańskiego statku kupieckiego „Black-Warrior“, nie jest jeszcze wcale ukończoną, jak o tém donosiły niektóre dzienniki. Jakkolwiek bowiem statek już został oddany za opłatą kary sześć tysięcy dolarów, pozostały zawsze reklamacye, które jakeśmy to w „przeglądzie“ kilka dni temu podali, poseł Stanów Zjednoczonych w Madrycie pan Soulé przedłożył gabinetowi madryckiemu. Oświadczył wprawdzie niedawno lord John Russell w Izbie niższéj parlamentu angielskiego, iż ma nadzieję, że trudności między Ameryką i Hiszpanią zostaną w krótkim czasie usunięte, i zapewne w skutek tego oświadczenia lord Howden poseł angielski przy dworze hiszpańskim, ofiarował się za pośrednika w rozpoczętym sporze. Niema powodu wątpić, że nadzieje lorda John Russell opierają się na najlepszych jego chęciach, aby uniknąć nowego zawikłania w chwili, gdzie floty angielskie tak mocno są zatrudnione na morzu Czarném i Baltyckiém, a jest aż nadto widocznem, że huk dział nad brzegami Antyllów odbiłby się nowém echem i w Europie, to jest: że wojna Hiszpanii ze Stanami Zjednoczonemi wywarłaby swój wpływ na bieżącą sprawę wschodnią. Wpływ ten, o ile przewidywać można, nie wypadłby na korzyść mocarstw zachodnich, które jak wiemy, są sprzymierzeńcami Hiszpanii, i na zabranie wyspy Kuby, gdyby do tego przyjść miało, zezwolić nie mogą, przynajmniéj bez stawienia pewnego oporu. Lord John Russell rachuje zapewne na umiarkowanie Prezydenta Stanów Zjednoczonych jenerała Pierce, jako téż na interes dobrze zrozumiany Hiszpanii, który ją nakłaniać powinien do spokojnego załatwienia téj sprawy. Są to zapewne dwie rękojmie dla nadziei ministra angielskiego, ale nazwać by można śmiałością tę opinię, któraby utrzymywała, że są dostateczne. Umiarkowanie, jakie dotąd jenerał Pierce okazywał, mogłoby z łatwością niedopisać w obecném zajściu. Wyrazy, jakich użył w mesażu do kongresu w Washingtonie przy wyłożeniu stosunków rządu Stanów Zjednoczonych z rządem Kubańskim, w mesażu, któryśmy podali czytelnikom naszym, dawały wiele w tym względzie do myślenia. Chwila, że tak powiemy, polityczna, wpływa zwykle bardzo przeważnie na usposobienie rządzących i być inaczéj nie może. Z drugiéj strony interes Hiszpanii może także zadyktować jéj inne postępowanie i zmusić do konieczności odrzucenia reklamacyi rządu amerykańskiego. Rzeczą jest bowiem więcéj jak pewną, że reklamacye te są inne i inaczéj téż stawiane będą i popierane w téj chwili, to jest nierównie ostrzéj, aniżeliby to miało miejsce w innym politycznym momencie, naprzykład przed rokiem lub dwoma. W przypuszczeniu jednak najszczęśliwszem, to jest że Stany Zjednoczone odstąpią nieco z założonych pretensyj, a Hiszpania uzna za stosowne uczynić zadosyć ich żądaniom, zawsze obecna sprawa winna być nadal przeważną dla niéj skazówką. Wyspa Kuba jest posiadłością zbyt ponętną i za blisko brzegów Stanów Zjednoczonych leżącą, aby nie była przedmiotem ciągłych ze strony *Yankee* zachętek. Nic tamy położyć im nie może, a na obronę własności korony hiszpańskiéj nie wystarczy bezwątpienia ani rząd jak najczujniejszy i najsurowszy na wyspie, ani kilka okrętów krążących dla strzeżenia jéj brzegów. Wszystkie materyalne środki będą niedostateczne jeżeli ludność kubańska skłonności swe ku Nowemu Swiatu obróci. W tem leży przeto cała polityka Hiszpanii co do wyspy Kuby. Musi ona sobie uzyskać sprzymierzeńca wiernego i przywiązanego na samejże wyspie. Na to jeden tylko pozostaje jéj środek, to jest, urządzenie wyspy w ten sposób, aby mieszkańcy téj rozkosznéj krainy przekładali berło królowéj Izabelli nad republikański rząd Washingtonu, a przynajmniej nie mieli nic do pozazdroszczenia swym amerykańskim sąsiadom. Jeżeli gabinet Eskuryalu tego niedokaże, wystawionym będzie ciągle na podobne sprawy jak sprawa okrętu *Black-Warrior*, a co gorsza na ciągłe reklamacye i niepokoje, które w końcu utratą téj pięknéj posiadłości morskiéj zakończyć się muszą.

Druga część rozpoczętego we wczorajszym numerze artykułu p. Saint Ange, opisującego brzegi Baltyku, jest następująca:

Odnoga Inflancka 30 mil szeroka a 45 mil długa, nie ma przystani broniącéj przed burzą, wyjąwszy małą zatokę Parnawską. Płynąc ztąd ku brzegom Estonii, napotykamy wyspę Oesel i Dago najważniejsze punkta wojenne, imponujące naraz odnodze Rygskiéj i Fińskiéj. Dwie te wyspy, oraz wyspa Moen, Worms i Nukoe, tworzą grupę zawierającą kilka sioł czyli osad i 35 tysięcy mieszkańców żyjących z uprawy roli i rybołostwa. Wyspa Oesel największa z nich ma 25 mil szerokości, 12 długości, a mała jéj stolica Arensburg licząca 1500 mieszkańców ma port dla żeglugi wzdłuż brzegów, i głęboką przystań, zasłoniętą przed wiatrem północno-zachodnim i wschodnim, a otwartą tylko wiatrom południowym. Jest tu latarnia morska na południu przylądka Svalfer-Ort, a druga na zachód wyspy i przylądka Fisland. Daléj opłynąwszy przylądek Hundsort, nasuwają się przylądki Hunds-Vik i Mustel-Vik, gdzie głębokość wody od 25 do 30 stóp dochodząca przystępu wielkim statkom dozwala. U najwschodniejszego przylądka wyspy Oesel, pomiędy nią, wyspą Moen i brzegiem Estonii, jest jeszcze jedna przystań dla fregat i statków drugiego rzędu. Jest to kotlina wklęsła, przedłużająca się na północy wyspy Oesel i Moen, pomiędzy temi dwoma wyspami, wyspą Dago, Worms i wybrzeżem Estonii. Pięć przesmyków prowadzi do téj kotliny, lecz jeden tylko pomiędzy Dago i Moen stósowną ma dla fregat głębokość.

Wyspa Dago, o połowę mniejsza od wyspy Oesel, ma latarnię u kończyn swego północnego przylądka Dager-Ort, gdzie morze z obu stron, równie jak ku północy, i u wstępu do przesmyku Wormski go znacznie jest głębokie. Naprzeciwko Dago o mil 20 od téj wyspy, wybiega w morze przylądek Hango na połnduiowem wybrzeżu Finlandyi. Eskadry zajmując te dwa punkta, zamknęłyby odnogę Fińską, gdzie obecnie floty rosyjskie stoją, zmuszając rząd do rozrzucenia sił swoich z obawy napadu na brze-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZARA GODZINA

Powieść *Maurycego Manna.*

(Ciąg dalszy. *)

„Wróciwszy do domu, to jest jak wam wiadomo na strych austeryi, zastałem mego kamerdynera, siedzącego jak zwykle w oknie, to jest przy dymniku. Oddawał on mi przez cały ten czas prawdziwe przysługi, niebiorąc żadnego udziału w mojém szczęściu. Przeciwnie, można było do niego zastósować przysłowie: iż co jednego bawi, to drugiego nudzi. Bo tak prawie zawsze bywa na świecie.

„Biedaczysko, aby uniknąć niedyskretnych zapytań, zachować inkognito, a zwłaszcza, aby utrzymać się w roli, jaką przyjął na siebie, szył od rana do wieczora, a nawet czasem i w nocy, tak go nielitościwie nachodziły praktyki. Zastałem go też naprawiającego jakąś starą kapotę, daną mu przez jednego z moich fabrycznych kolegów z prośbą, aby ją jeszcze zdatną do noszenia uczynił. Zadanie było nader trudne.

„To też z uniesieniem prawdziwéj radości dowiedział się, że może po raz wtóry wyrzec się krawiectwa, do którego wyznał mi stanowczo, niema żadnego powołania. Rozkaz zapakowania rzeczy do wyjazdu, wykonał z tą gorliwością, jaka cechuje zawsze koniec każdego poświęcenia się. Jakkolwiek przyzwyczajony do moich wybryków, krzywił się nieraz i dawał mi poznać w ciągu naszéj wyprawy, że ten ostatni przechodził zwykłe rozmiary. Uważał to za szaleństwo, niemogąc pojąć, aby się znalazła taka przyjemnosć na świecie, coby opłaciła podobne fatygi; dla któréj warto było, aby książę został robotnikiem pracującym przy fabryce. Wiele osób zapewne było jego zdania. Może i ja dawniej na widok brudnéj kapoty węglarza, byłbym się w oczy temu rozśmiał, coby mi był powiedział, że sam kiedyś z boleścią i ze łzami w oczach porzucę takową, że ją zachować każę jako drogą pamiątkę.

„W godzinę wszystko było gotowe. Najętą furką chłopską opuściliśmy miasteczko, jak dwaj wędrowni rzemieślnicy, za którymi nie płakano wcale, bo mało bardzo wydawali w karczmie. W trzy godziny przybyliśmy na owo miejsce, gdzie u żyda zostawiłem był moją bryczkę. Czekała na mnie zachowując to samo co i pan inkognito. Nazajutrz popołudniu stanąłem w Warszawie.

„Byłoby może ciekawém, a nawet korzystném dla was moi panowie, dowiedzieć się, jakim sposobem potrafiłem pogodzić to gorące uczucie z improwizowanem małżeństwem. Dowiecie się o tyle, o ile ślub mój wiąże się z przedmiotem mojego opowiadania.

„Miłość powinnaby zawsze mieścić się w małżeństwie; a kto wie może byłoby do życzenia, żeby i małżeństwo mieściło się w miłości. Tym razem stały na przeciw siebie w antagonizmie, który skończyć się niemógł tylko walką uporczywą między sercem, a tém, co świat w dziwném uroszczeniu przyzwoitością nazywa, i co za regułę w swojéj sferze wyższą nad wszelkie inne uważa. Gdyby sumienie powołano na sędziego w sprawie tych dwóch przeciwników, pierwszemu to jest sercu przyznałoby zwycięztwo. Świat zawyrokował tryumf drugiego: wywierając całą przemoc swego panowania na sercu, jako żywiole według niego zanadto żywym a zwłaszcza niepotrzebnym. Serce poddało się, jak nieprzyjaciel pobity ale nie ujarzmiony. W każdém uderzeniu było hasło buntu. Świat natomiast jako prawdziwy dyplomata, zręczny i przebiegły, postarał się o wytłumaczenie wszystkich ruchów swego nieprzyjaciela na korzyść przyjętych i niewzruszonych swych zasad.

„Skorom się przekonał za przybyciem do Warszawy, że już uniknąć niemogę jarzma, które mię czekało, rzuciłem się naoślep z całą porywczością właściwą memu charakterowi i młodości, aby mu uchylić karku i jeszcze prędzéj je zrzucić, jako ciężar niewygodny. Wolność uśmiechała mi się dopiero potem — o swobodzie pierwéj ani myśleć. Pośpiech z jakim się brałem do wszystkich przygotowań weselnych uważano za gorliwość tém wdzięczniejszą, że była niespodziewaną. Przykre wrażenie doznawane na widok mojéj narzeczonéj, obok któréj jawił się zawsze cudowny obraz mojéj dziewczyny, czyniło mię sztywnym; sztywność tę tłumaczono przez nieśmiałość towarzyszącą zwykle miłości *prawdziwéj*. Znalazły się nawet osoby pocieszne utrzymujące, że ja i moja narzeczona byliśmy dla siebie stworzeni. Wstręt, któremu oprzeć się niemogłem, przeczuwając szczęście jakie mi ofiarowano, w porównaniu z tém jakie mi wydarto, niepozwalał mi wcale mówić o moim ślubie: milczenie to porachowano całkiem na karb *przyzwoitości* i najlepszego tonu. Drażliwość wreszcie, któréj ulegałem coraz więcéj za zbliżającym się terminem ceremonii, mającéj pobłogosławić to, co przeklinałem w duchu, uważano jako niecierpliwość bardzo naturalną, chociaż nieco z méj strony podejrzaną.

„Jedném słowam ożeniłem się *przyzwoicie*, bo nie można nigdy, mówiąc o takiém małżeństwie nadużyć tego wyrażenia, które je cechuje. Wyprawa mojéj narzeczonéj była przepyszna; oglądano ją całe trzy dni. Dzień

*) Patrz *Czas* Nra: 91, 92, 93, 96, 97 i 98.

gi Kurlandyi. Statek krążący po morzu, oparty o wyspę Oesel, blokowałby odrazu Rygę i wielką odnogę Inflancką. Dotykając szczegółów topografii morskiéj bez chęci narzucania admirałom planów operacyjnych, opisujemy morze Baltyckie jedynie w celu ułatwienia czytelnikom pojęcia ruchów floty połączonéj, i wypadków mogących lada dzień zajść na téj mało znanéj przestrzeni morza.

Prowincye niemieckie od Kiel zacząwszy, są to piaszczyste płaszczyzny, dosyć obfitujące w zboże, w ogólności jednak ubogie, z głównem źródłem zarobku z pastwisk, bydła i drzewa budowlanego. Brzegi ich ani są wykrojone, ani piętrzące się wyjąwszy wyspę Rugia, a w około opasują je łany piaszczyste, uśremniające od Danii aż do Fińskiéj odnogi w przestrzeni prawie dwóchset mil, założenie wojennego portu. Zwróćmy mimochodem uwagę, na prowincye niemające prócz poddaństwa Rosyi, nic ruskiego: Kurlandyą, Inflanty i Estonią.

Trzy te prowincye przed wiekiem 17tym czyli epoką zawojowania ich przez Rosyą, równie jak Królewiec i Stare Prusy należały do dwóch wojennych zakonów, to jest kawalerów teutońskich i krzyżaków, którzy późniéj zlali się w jedno pod władzą wspólnego wielkiego mistrza. Wzmiankowane prowincye zamieszkiwała bałwochwalcza ludność rasy fińskiéj. W orszaku wojowników i błędnych rycerzy niemieckich zakony te nawracały orężem ludność na wiarę chrześciańską i podbiły ją zupełnie. Dotąd jeszcze pokazują w Rydze zamek wielkiego mistrza kawalerów mieczowych. Szlachta ziemska, obywatelstwo i lud miast nabożnych pochodzi z rasy germańskiéj i mówi językiem niemieckim, w głębi zaś kraju włościanie mówią narzeczem fińskiem. Niema tu zatém jak już rzekliśmy nic ruskiego prócz garnizonu i urzędników z Petersburga. Prowincye baltyckie pomimo nieżyzności swojéj, należą jednak do najcelniejszych w Rosyi. Wbrew odcieni pochodzenia i języka, długie panowanie rosyjskie zjednoczyło je z tém państwem. Szlachta niemiecka skupia się około dworu Carów, zdobywając wiernością swoją dostojeństwa i godności.

Prowadząc daléj naszą żeglugę, zwracamy ster ku Wschodowi, i otarłszy się około wysepki z latarnią morską, Odensholm, wpływamy w odnogę fińską, gdzie pierwszym ważnym punktem jest twierdza Rogerwik i wielki port Baltycki. Zanim Rosya posiadła piękne porty Finlandyi, rozpoczęto olbrzymie prace za panowania Piotra W., popierane pod berłem Elżbiety i Katarzyny II. w celu zamknięcia groblą portu w Rogerwik, mającego służyć za stacyą zimową flocie rosyjskiéj. Lecz prace te napotykały na takie zawady, że prowadzenia ich w końcu rząd rosyjski zrzec się musiał. O ośm mil od Rogerwik wstępujemy w przystań Rewelską, okrążywszy przylądek i wysepkę, gdzie się znajdują latarnie morskie, których wzmiankować nie przestajemy, jakkolwiek w nich z przyczyny wojny, światła obecnie pogasły.

Rewel, stolica Estonii, jeden z wielkich portów rosyjskich, oraz warownia o 130lieu od Petersburga odległa, ma 20 do 25ciu tysięcy mieszkańców. Blisko miasta widać nad brzegiem morza park w Catharinenstadzie, letnim pałacu Cesarzów. Port w Rewelu obszerny i głęboki mieści w sobie fabrykę okrętów, arsenał morski, ludwisarnię i wszystko co port wojenny mieć powinien. Część floty rosyjskiéj zwykłe tu ma stanowisko. Rewel położony na wzgórzu, dobrze jest obwarowany, mianowicie ze strony portu, nad którym, chociaż nieco z daleka, panuje cytadela. Kanał wiodący do portu, przecina w poprzek wysepki i ławy piaszczyste, gdzie trudno się orientować, szczególniéj w razie zdjęcia jak teraz, sygnałów. Pomimo tych zawad i fortyfikacyj Rosyanie nieuważają Rewelu za niezdobyty i uniemożniający przypuszczenie szturmu, jak to mówią o Kronstadzie i Sweaborgu. Dzienniki angielskie kilkakrotnie przepowiadały atak flot sprzymierzonych na Rewel, a rząd rosyjski przedsębierze tamże wielkie środki obrony. Wzniesiono baterye, zburzono przedmieścia w promieniu strzału działowego, usunięto kobiety i dzieci, w miejscu których pozostali zdolni tylko do broni; przeniesiono władze cywilne i sądowe do miasteczka Weissenstein o 10 mil w głębi kraju leżącego, i głoszą nakoniec, że armia 30-tysięczna ma zająć Rewel i jego okolice.

W następnym artykule skończymy na opisie Kronsztadtu, Petersburga, Helsingfors, Sweaborg i Abo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj z d. 8 lutego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz odczytał sprawozdanie o stanie handlu i przemysłu w okręgu Izbie przydzielonym, wys. Ministeryum przesłać się mające. Izba sprawozdanie takowe przyjęła i drukiem do wiadomości publicznéj podać postanowiła.

Następnie sekretarz odczytał podanie w d. 13 stycznia r. b. do wys. Ministeryum wystósowane, w którém Izba odnośnie do poprzedniego podania swego z d. 3 listopada 1853 r. zwróciła uwagę wys. Ministeryum na potrzebę zniesienia czasowego cła wchodowego od zboża, z powodu niezwykłéj drogości wszystkich potrzeb do życia, tudzież ze względu na konwencyą celną z Prusami zawartą, w skutek któréj zboże w Królestwie Polskiem przez handlarzy pruskich zakupione, przez kraj tutejszy transito prowadzone, a następnie z Prus bez żadnéj opłaty celnéj z uszczerbkiem handlu krajowego do Galicyi wprowadzone być może. Izba podanie takowe do wiadomości powzięła i skutku takowego oczekiwać postanowiła.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj z d. 29 marca 1854.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz odczytał reskrypt wys. ministeryum handlu z d. 1 marca 1854 r. do L. 517 H. M. obok którego toż wys. Ministeryum przesłało Izbie pewną liczbę egzemplarzy projektu do prawa handlowo-przemysłowego ogłosić się mającego, z wezwaniem udzielenia o niém swojéj opinii i czynienia uwag i wniosków, jakie Izba za potrzebne i stósowne uzna. Po wysłuchaniu tak odczytanego reskryptu, Izba wyznaczyła komitet złożony z pp. Antoniego Schwarz radzcy sekcyi handlowéj jako przewodniczącego, tudzież pp. Daniela Friedlein, Augusta Friedlein i Abrahama Gumplowicza, tudzież sekretarzowi Izby i temu komitetowi poleciła, ażeby wziąwszy pod rozwagę projekt do prawa w mowie będący, uwagi swoje nad takowym projektem na drodze relacyi na najbliższém posiedzeniu złożyć się mające, Izbie do zadecydowania przedstawić zechciał.

Wyciąg z protokółu nadzwyczajnego posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj z d. 11 kwietnia 1854 r.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, Izba powziąwszy wiadomość, iż z miasta i okręgu Krakowa wysłaną będzie do Wiednia deputacya w celu złożenia N. Panu najuniżeńszych życzeń z powodu zaślubin w d. 24 b. m. i r. nastąpić mających, jednomyślnie uchwaliła wyznaczyć jednego członka ze składu swego dla przyłączenia się do deputacyi w mowie będącéj. Wybór Izby padł na osobę p. prezesa Kirchmajera, który delegacyą takową przyjął; Izba zaś o niniejszym wyborze swoim c. k. Komissyą Gubernialną zawiadomić postanowiła.

Za zgodność, *L. Bochenek* S. I. H.

Wiedeń 30 kwietnia. *Korespondencya Austryacka* pisze: JKW. książę Cambridge opuszcza dziś Wiedeń, będąc obecnym uroczystości z powodu zaślubin JCMości i po złożeniu najwyższéj Parze Cesarskiéj powinszowań Jmci Królowéj angielskiéj. Wysłanie to księcia z familii królewskiéj angielskiéj, aby wziął udział w uroczystości tego wydarzenia tyle dla Austryi uszczęśliwiającego, jest pocieszającym znakiem przyjaźni panującéj między obu wysokiemi dworami. Książę przekonał się zapewne, jak dalece utrzymanie i wspieranie tego stosunku ocenianem będzie z téj strony, a wysłannictwo JKWści samo przez się dostatecznie wskazuje, iż również u dworu król. angielskiego podobne zamiary się przechowują. Słychać, że JKW. książe Cambridge miał onegdaj zaszczyt złożyć JCKAp. Mci pismo swojéj dostojnéj krewnéj i Królowéj.

— Wczoraj N. Pan przyjmował następujące deputacye z krajów koronnych: z Siedmiogrodu wprowadzoną przez fmp. hr. Hallera; Morawii przedstawioną przez Namiestnika hr. Lażańskiego; wyższego i niższego Szląska przez prezydenta krajowego Halbhuber; Tyrolu przez Namiestnika hr. Bissingen; Wybrzeża przez Namiestnika fzm. hr. Wimpffen; Serbii i Banatu Temeszskiego przez prezydenta sądu wyższego krajowego Dra Szymonowicza; nareszcie deputacyę miasta Wiednia przez burmistrza Dra Seillera i deputacyę poddanych austryackich na Wschodzie przez jeneralnego konsula radzcę dworu Mihanowicza.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich (jeszcze nie ogłoszone urzędownie): JCMość najwyższym postanowieniem z dnia 29go kwietnia rozporządził, iż wprowadzanie do monarchii, nabywanie, sprzedaż i rozpowszechnianie różnych znaków pieniężnych i papierów kredytowych propagandy rewolucyjnéj, jakiemi są losy Mazziniego, noty dolarowe Kossutha itp. poczytanem będzie jako wspólnictwo w zbrodni zdrady głównéj i jako takie karanym być ma. Kto papiery takie posiadać będzie, choćby mu nie było udowodnione wspólnictwo zbrodni zdrady głównéj lub też innéj jakiéj zbrodni, a papierów tych nie oddał w ręce władzy, ten staje się winnym przestępstwa, które pociągnie za sobą karę aresztu od 2 miesięcy do jednego roku i oprócz tego zapłaci karę pieniężną odpowiednią 20krotnéj wartości tych papierów rewolucyjnych. Ci co posiadają takie papiery winni je

---

ślubu zatrudnił salony warszawskie najmniéj przez tydzień.

„Dzień ślubu był pięknym: zaręczano mi, że to jak najpomyślniejsza wróżba. Zakładano się, czy narzeczona będzie płakać przy ołtarzu lub nie. Mnóstwo przepysznych ekwipażów stało przed kościołem Świętokrzyskim. Co tylko było w stolicy eleganckiego świata, zebrało się przed wielkim ołtarzem; i niczego niebrakowało nawet ścisku pospólstwa pchającego się, aby widzieć młodą parę, nawet przeraźliwego krzyku jakiéj kobiety, którą omal niezaduszono;— zgoła niczego niebrakowało na tym ślubie, bo i znalazły się żarciki młodych ludzi, szeptane do ucha, rozbierające wdzięki i toaletę narzeczonéj, i tworzące sporność z patetycznemi wykrzyknikami kilku pokrewnych matron; były bowiem i takie, które o niczém niemówiły tylko o jakichś tajemniczych łaskach do tego stanu przywiązanych...

„Jak widzicie wszystko było w porządku.

„Mimo najlepszéj chęci i całego pośpiechu upłynęło trzy tygodnie zanim ukończyłem wszystkie obowiązki światowe, które akt ślubu za sobą pociąga. W pośród tego wiru nowych wymagań i różnych interesów jaki mię porwał, w pośród nieznośnej sprzeczności czynu z myślą i uczuciem, wpośród szeregu tych przyjemności jakich używałem instynktowo i nałogowo, a które wciąż uderzały boleśnie o żywe wspomnienie nieobecnego szczęścia, zostawałem ciągle pod wrażeniem tego niedostatku i braku, o jakim wam mówiłem ostrzegając abyście unikali istót wyjątkowych. Słodka i niewinna postać mojéj dziewczyny unosiła się wprawdzie nad całym tym zamętem, którym mię świat otoczył, ale odtąd ukazywała mi się tylko jakby za obłokiem dzielącym mnie od niéj. Dręczyło mię sumienie. Uczucie przykre, goryczy i niesmaku pełne, jak gdybym zdradził był miłość, trapiło mię bez przestannie, i było powodem do ciągłéj zadumy, do niezwykłych roztargnień, co wszystko osoby namiętnie w małżeństwie smakujące, prawdziwe tego aktu amatorki, umiały tłómaczyć z czułostkowością bardzo zabawną, przez oznaki niezawodne pieczołowitości zawczesnéj może, ale troskliwéj o przyszłość.

„Dla mnie zaś przyszłość była w jéj wspomnieniu! Bo i w końcu gdzież wina moja? Nie obiecałem jej nic — bo nie żądała odemnie niczego. Nawet gdy się dowiedziała, że ją koniecznie opuścić muszę, w jéj pytaniach niedostrzegłem cienia ciekawości. Niewymagała po mnie żadnego przyrzeczenia, żadnéj rękojmi, nic zgoła — ani nawet listu. Dość jéj było na tem, że ją kocham.

„A czyliż ją nie kochałem jak pierwéj? Gdzież wina coby zgryzotę sumienia wywołać mogła? Czyż ślub mój zmienił co wewnątrz mnie, w moich uczuciach? Niebyłoż to wszystko prostą przyzwoitością?...., Jednakowóż pomimo całej loiki rozumowań i dobrej wiary, od któréj sądziłem że nie odstępuję, czułem dobrze, że łańcuch ten jakikolwiek on jest, krępuje człowieka w sposób, że traci wiedzę o swej wolności moralnéj, jeśli nie fizycznéj. Napróżnom rozumował chcąc siebie samego przekonać, nie miałem już tego uczucia, abym był dziś jak dawniej panem samego siebie.

„Jakże z resztą wytłomaczyć młodej dziewczynie taki ślub, dla którego przyzwoitość powinnościom granicę zakreśla? Gdzie obowiązek jest dopełniony jak skoro tylko przyzwoitość nie jest obrażona? Jakże można kołysać się nadzieją, że ona dzielić będzie to przekonanie, oparte na zasadach których wątłość sam uznawałem. A jednakowóż miałem tę nadzieję — bo kochałem; argument ten zdawał mi się zastępować wszystkie inne na świecie, chociażby najlepsze.

„Korzystając przeto z pierwszéj sposobności kiedy moja żona wyjechała do Wilanowa i późno w noc miała wracać, poszedłem na Nowy Swiat i przechadzałem się niby spacerem, spoglądając w ulicę, gdzie mieszkała moja dziewczyna; lecz bez skutku. Wieczorem udałem się wprost przed jéj dom i stanąłem na zwykłem miejscu, uszczęśliwiony że wracam przecie do dawnego trybu. Okno nietylko że nie było otwarte, ale zasłaniała je firanka z szarego płótna. Czekałem czas niejaki — na próżno. Zacząłem głośno chodzić po trotoarze. Widząc że i to niepomaga, zanuciłem pewną piosnkę, którą śpiewałem w fabryce, a że nota jéj się podobała, myślałem że ją tym sposobem o mém przybyciu ostrzegę. Lecz i to się nieudało.

„Odszedłem — znowu wróciłem — patrzę, okno ciągle zamknięte. Głęboka cichość panowała na ulicy, niepodobna więc żeby mię niesłyszała, chyba że jéj w domu nie było.

„Ogarnęło mię jakieś nieokreślone przeczucie nieszczęścia. Chociaż nie było doń powodu, bo nieumówiliśmy się wcale o naszem przyszłem spotkaniu, nie oznaczyliśmy wcale czasu kiedy nastąpić miało; bo mogła jeszcze nie wrócić do Warszawy, bo tyle różnych a zwykłych okoliczności mogły sprawić, że wieczorna moja przechadzka pozostała bez skutku, i wytłomaczyć czemu okno było zamknięte i firanka spuszczona;—niecierpliwość moja wszakże wzrastała ciągle, i oprzeć się nie mogłem natłokowi dręczących przewidzeń. Postanowiłem nakoniec niezważać na wszelkie ostrożności potrzebne w nowem mojem położeniu, odepchnąć wszelkie na myśl przychodzące uwagi że jestem żonatym, zapomnieć o tem, że będąc znanym w Warszawie mogę jedną wizytą wystawić na szwank dobre imie dziewczyny a postanowiwszy szedłem do jéj mieszkania.

(D. c. n.)

najdaléj do 1 czerwca r. b. złożyć władzy, a co im nie będzie za winę poczytane.

(Sprostowanie). W N. 96 *Czasu*, w opisie uroczystości wjazdu N. Pani popełniono omyłkę: zamiast szambelanów jadących 6konnemi dworskiemi powozami, powiedziano: „paziów.“ Tymczasem paziami jadącymi wierzchem byli dwaj uczniowie akademii terezjańskiéj hrab. Karol Załuski i hr. Feliks Arz, tudzież czterej uczniowie akademii wojskowéj w Wiener-Neustadt, tymczasowo liczbę paziów uzupełniający.

Rossya.

Dziennik *Semaphore* wychodzący w Marsylii, następujący podaje opis wyprawy okrętu *Fury* na morzu Czarném. Przytoczony list datowany jest z przystani Kawarna pod datą 14go kwietnia:

Dnia 10go b. m. korweta parowa angielska *Fury*, opuściła flotę w Balczyku razem ze statkiem parowym francuskim. Dnia 11go popołudniu brzegi zachodnie Krymu, bardzo wyraźnie widzieć można było, i okręt oddalił się nieco, aby nie być zbytnie prędko postrzeżonym. W nocy przybliżył się nieco do ziemi, ale blask księżyca wielką stawiał mu przeszkodę w dokonaniu planu. Dnia 12go o w pół do czwartéj z rana *Fury* wytężył całą siłę swéj pary i o godzinie w pół do szóstéj był przed Sebastopolem. Gdy słońce już było wstało a na horyzoncie najmniejszéj nie było chmurki, przedmioty w téj chwili widzieć można było w znacznéj odległości. Dwa okręty kupieckie spostrzegł *Fury* wychodzęce z portu pod pawilonem rosyjskim. Szybko przybliżył się do jednego z nich, wyprzedził go i rozpoznał co się w porcie dzieje na odległość pół trzeciéj mili. Dwa brygi wojenne były w gotowości i dwie fregaty stojące na kotwicy u samego wnijścia do portu, i zabierały się aby rozpuścić żagle. O godzinie szóstéj *Fury* zmienił kierunek, wywiesił pawilon austryacki, postarał się, aby spotkać rzeczone okręty kupieckie i w godzinę późniéj zabrał na swoją burtę sześciu ludzi składających osadę jednego z tych statków a służąc mu za holownika zabrał go z sobą i oddalił się całą siłą swéj pary. Wtedy spostrzegł, że owe dwa brygi i dwie fregaty wychodziły z portu z wiatrem jak najpomyślniejszym. Było rzeczą oczywistą, że fregaty wnet się przybliżą do okrętu *Fury*. Jakoż przekonał się o tém wkrótce będąc jeszcze oddalony na trzy mile od nieprzyjacielskich okrętów. Wtedy parowiec rosyjski przyśpieszając biegu, starał się przeciąć mu drogę, fregaty zaś rosyjskie postępowały także bardzo szparko. Położenie korwety angielskiéj stawało się coraz niebezpieczniejsze. Zaledwie dwie mile angielskie oddzielały ją od nieprzyjaciela. W téj chwili *Fury* rzucił w morze swoją prowizyą wody, zostawiając tylko tyle ile mu na 2 dni potrzeba było, przez co naturalnie ulżył sobie ciężaru i przyśpieszył ruchu. O w pół do 9éj jedna z fregat i 2 brygi przestały go gonić, ale druga fregata zyskiwała ciągle i o godzinie 9éj była już tak blisko, że komendant *Fury* osądził ją być na strzał armatni. Kazał też natychmiast wywiesić pawilon angielski i dać do niéj ognia. Odezwała się więc rufowa baterya korwety. Odpowiedziały im dwa strzały z fregaty ale niedosięgły jak tylko na połowę odległości. Znać musiały być małego kalibru. Okręt rosyjski zatknął swój pawilon na wielkim maszcie. Padły więc cztery strzały bez żadnego rezultatu, a odległość między korwetą a fregatą zwiększała się co chwila. Komendant korwety *Fury* chciał już otworzyć ogień ze wszystkich swych bateryj, lecz parowiec rosyjski pośpieszył na ratunek fregacie. Uznał więc komendant za rzeczą roztropną zostawić okręt kupiecki, który pochód jego opóźniał i zabrać tylko z niego osadę na dowód swéj odwagi i szczęścia, że zdołał uskutecznić taki manewr pod fortyfikacyami prawie Sebastopolskiego portu.

— Dziennik *Indépendance* odbiera następujący list z Odessy pod datą 17go kwietnia pisany przez Rosyanina zawierający także opis rozprawy korwety *Fury* i podaje go, aby o stronniczość nie być posądzonym. Idziemy chętnie za jego śladem:

Dnia 13 kwietnia trzy wielkie okręty parowe floty sprzymierzonéj ukazały się pod Odessą i wielką w mieście rozniosły trwogę. Zapytane stósownie do zwyczaju odpowiedziały, że przychodzą aby otrzymać zadośćuczynienie za wyrządzoną korwecie *Fury* obelgę; baterye bowiem nasze lądowe strzelały do korwety z powodu, że niechciała się udać do portu kwarantanny. To żądanie satysfakcyi tłomaczone było przez naszą ludność w ten sposób, że flota rozpocznie bombardowanie miasta. Wiele rodzin opuściło Odessę i schroniło się do pobliskich wiosek. Wszelako zamiast uderzyć na nasze baterye, które się dzielnie bronić mogą, okręty będące w naszéj przystani, ale nie dość blisko aby strzałem mogły być rażone, uganiały się tylko za małemi statkami przybywającemi z Chersonu lub z Oczakowa z ładugą soli, mąki itd. Pod Sebastopolem jeden parowiec angielski uderzył na dwa statki handlowe i zabrał z nich jednego, ale natychmiast dwie fregaty i dwa parowce wyszły z Sebastopolu, zaczęły go ścigać i zmusiły do odstąpienia łupu. Zaledwie przeto zdołał zabrać z sobą część osady na swą własną burtę.

Kraje Nadbaltyckie.

Ze Stokolmu piszą 24 kwietnia. Prawie codziennie płyną stąd na zwiedzanie floty Napiera stojącéj stąd o 4 mil mor. pod Elgsnabben. Wszakże nie stoi ona tam cała, ale tylko 17 czy 19 okrętów, między niemi „Wellington“. Statki te przybywały nie naraz lecz pojedynczo i odbyły manewr ogniowy między Gottska Sandöe (wyspa na północ Gotlandyi) i Dager (przylądek na wyspie Dagöe przy wpływie do odnogi rygskiéj). Dnia 18 widziano z téj strony przylądka estońskiego Baltischport, pewną liczbę angielskich okrętów wojennych, które odgradzały jakoby łańcuchem zatokę fińską, a w niéj niektóre statki krążyły. Część ich należy do eskadry Plumridge. Przed naszą również zatoką pod Sandham i Elgsnabben codziennie kanonada i manewra wojenne, dla mieszkańców widok rzadki. Wczoraj w południe parowiec szwedzki „Gylfe“ z komandorem Annerstedt nadpłynął do okrętu admirała Napiera i obok niego rzucił kotwicę. Admirał szwedzki przybył w odwiedziny do admirała angielskiego i ofiarował mu parowiec zapraszając go w odwiedziny do stolicy. Po dwóch godzinach komendant opuścił okręt admiralski i na „Gylfe“ wrócił do Waxholm, dokąd jutro udać się ma na własnym statku i przesiąść się na „Gylfe“, który go zabierze do stolicy. *Aftonbl.* donosi: Konsul angielski lord Grey, który tu został po odwołaniu pełnomocnika angielskiego Lyonsa udał się dzisiaj do floty, a jutro admirał Napier odwiedzi Sztokolm.

Turcya.

Ost-Deutsche-Post podaje list ze Skadaru (w Albanii) z dnia 23go kwietnia, który brzmi: Kiedym wspomniał niedawno o dwuznacznych poruszeniach między Czarnogórcami na granicy Podgorycy, które skończyły się za wmięszaniem się Władyki, spokojnie, nie można było mniemać, iż rzeczy tak rychło się zmienią. Walki powstańców greckich z Osmanami, buletyny z nad Dunaju korzystne dla Rosyan, podnieciły na nowo chęć boju w Czarnogórcach. Pozwólcie mi umieścić tu buletyn *umyślnie* dla Czarnogóry ułożony:

„Dnia 11 (23) marca prawosławne wojska świętéj Rusi przeprawiły się za Dunaj pod Brailą, Galaczem i Izmailem. W ogóle wojska rosyjskie nie wynosiły jak 16,000 ludzi z 40 działami. Kiedy Osmani ujrzeli nas, i poczuli z bliska naszą niezłomną wolę wygnania ich z pobliża nas, poczęli uciekać jak myszy. Garstka bezczelnych co się opierała, została wyciętą, że aż radość brała. Tak upadli bałwochwalcy przed Izraelem, kiedy anioł zniszczenia przesunął się po nad ich głowami w ognistym wozie i z ognistą bronią. W twierdzach Hirsowéj, Maczynie, Izakczy i Tulczy wzięliśmy 20,000 niewolnika tureckiego, ogromne znaleźliśmy zapasy żywności i prochu, zdobyliśmy przeszło 200 dział, a współwyznawców naszych wyglądających oddawna naszéj pomocy oswobodziliśmy z haniebnego jarzma psów Turków. Niezadługo Turcy zostaną rozegnani z sąsiedztwa naszego, a wy zwolennicy prawowiernéj wiary, znajdziecie w naszym prawosławnym i świętym Carze ojca i pomocnika, tak jak Bóg od wieków postanowił. Kto się nam oprze, ten będzie powalony i zgruchotany, kto z nami idzie na bój, temu pewnie nic złego się nie stanie ani żadne nieszczęście mu się nie przytrafi. Jeśli wszyscy zwolennicy kościoła prawosławnego w Turcyi powstaną jako jeden mąż, i wspólnie z nami trzymać będą, wielkie nasze dzieło przyprowadzonem będzie rychło do skutku. Dla tego ukochani Czarnogórcy, których los mocno obchodzi świętego Cara, powstańcie i walczcie przeciw psom Turkom, którycheście tak często pokonywali, aby mogli tém mniéj zbrojnych przeciwko nam wystawić. Ze wszech stron przez nas zatrudnieni, nie utrzyma się przeciw nam ani jeden Turek, choćby ci pogańscy Francuzi i Anglicy wszelkich ku temu sił dokładali. My bijem się za Boga i z Bogiem. Święta i błogosławiona broń nasza wszędzie zwyciężała. Dla tego więc powstańcie o Czarnogórcy i uderzcie na Turków. Patrzcie na Hellenów, oni się wyswobodzili, pokonali Turków, iż ci nie mogą się już przy nich ostać. Naśladujcie Hellenów i uderzcie na Turków.“

Buletyn ten w formie proklamacyi nieomieszkał wywrzeć wpływu i zapalne umysły Czarnogórców do głębi poruszył. Nawet i Władyka dał się porwać i proklamacyami z dnia 16 (25) marca, tudzież 4 (16) kwietnia wydanemi z Cetinii wezwał Czarnogórców do broni, mimo ostrzeżenia ze strony Austryi. Dla tego ruch panuje w tym kraju niezmierny. Z Rosyi przyszło 40 wysłużonych wojskowych, którzy ćwiczą górali w obrotach, a na pieniądzach wcale nie zbywa. Władyka przez powołanie ludu do broni przeciw Turkom wypowiedział im wojnę faktycznie. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się już 19go pod Sliwą na drodze do Niksicza. 200 zbrojnych Czarnogórców pod wodzą wojewody Jerzego Pietrowicza uderzyło na powózki tureckie wiozące żywność i amunicyę wzdłuż granicy z Niksiczu do Grahowa. Oddział wojska przypadł wprawdzie z Niksiczu i gnał Czarnogórców aż do Krasnotyczy (Drenosticzy?). Ale walka rzeczywiście rozpoczęła się, a mściwi Czarnogórcy wyglądać będą chwili pomszczenie się za hańbę, która na nich spadła pod Sliwą. Pasza tutejszy otrzymał był w posiłku morzem przez Dulcigno tysiąc Egipcyan, którzy po dwóch dniówkach rozdzieleni zostali w Zabliaku, Podgoryczy i Wassojewiczi. Trzy te ważne punkta militarne stoją z sobą w związku i w ciągu kilku godzin znaczne siły mogą stanąć na granicy czarnogórskiéj. Pasza Mostaru wydał 18go odezwę do mieszkańców Hercegowiny, wzywając ich do walki przeciw Czarnogórcom, ale mała liczba się oświadczyła z gotowością; wszakże Czarnogórcy nie znajdą sympatyi w Hercegowinie, i książę Daniel z Kowalewskim bardzo się mylą, jeżeli rachują na wsparcie tutejszych chrześcian.

— Z Orszowy donoszą, iż Turcy pomimo opuszczenia przez Rosyan pozycyj pod Kalafatem nieposuwają się w głąb Małéj Wołoszczyzny, ale owszem część wojska ich z pod Kalafatu ma być przeznaczoną na inne punkta poniżéj Dunaju by takowe wzmocnić, osobliwie zaś Sylistryę, przeciw któréj Rosyanie główne wytężyli siły. Pod Oltenicą znaczne wojska stoją z obu stron, a Turcy przeprawiają się często w tym punkcie dla zniszczenia bateryj, ale bez skutku, bo natrafiają na mocne przeszkody.

— *Pressa* donosi z nad dolnego Dunaju 24 kwietnia. Jestem w stanie następne szczegóły podać z różnych raportów z nad Dunaju: Dnia 20 b. m. Rosyanie gotowali się uderzyć na Kalafat, Achmet pasza kazał uderzyć na alarm, a w parę godzin wojska stały pod bronią, sformowano kolumny, a Sulejman pasza ruszył przeciw Rosyanom; ci cofali się naprzód zwolna a potém śpiesznie. Achmet pasza widział w tém ruch pozorny i poprzestał na obserwowaniu. Nazajutrz Rosyanie opuścili Skrzypec, Dreczen, Karassu, Macaczek i Cetati. Do téj chwili aryergarda armii operacyjnéj stoi w Radowanie, główny korpus pod bezpośredniém dowództwem jenerała Liprandi w Krajowéj, prawe skrzydło ciągnie się pod Slatinę, a lewe ku Jabłonicy. Prawdziwe cele tego odwrotu nie są jeszcze Turkom wiadome.

Na granicy siedmiogrodzkiéj chodziła temi dniami pogłoska, iż od 18 do 22go uporczywe i krwawe walki stoczono pod Kalafatem, w skutku których Rosyanie przeświadczeni o bezskuteczności oblężenia Kalafatu opuścili Małą Wołoszczyznę, aby iść na wzmocnienie sił oblężniczych pod Sylistryą. Sami pasza znaczne wojska śle z Widdynia do Szumli, a Sali pasza 19go w 6000 wybornego żołnierza poszedł z Nikopoli do Turnu i po długim oporze Rosyan wyparł ich ztamtąd. Mniemają, że Rosyanie opuściwszy Małą Wołoszczyznę, opuszczą również Turnu, Zimnicę i Dżjurdżewo, a siły swoje rozdzielą między Oltenicę, Kalarasz i Dobruczę.

Dnia 23go była 6-godzinna bitwa pod Czernawodą, która ze szkodą Rosyan wypadła, tak jak bitwy pod Kostelli i Kustendżie w Dobruczy. Rosyanie stracili pod Czernawodą 500 zabitych, 250 jeńców i 15 dział z zaprzęgiem. Turcy którzy znacznie mniejsze mieli siły, również wielkie ponieśli straty, ale Rosyanie opuścili pole bitwy cofnąwszy się w nocy po za Czernawodę.

Księstwa Naddunajskie.

Z Bukaresztu piszą 22go kwietnia, iż ciągle nowe wojska przybywają i postępują ku Kalaraszowi i Oltenicy, skąd wnosić można, iż na tych punktach ważne zajdą wypadki. O Sylistryi nic tu nie wiedzą, wszakże wszyscy wojskowi rosyjscy zapewniają, że twierdza ta w rękach Rosyan już dawno. Podobnież wiadomości z Dobruczy mgłą tajemnicy pokryte, a od wydania biuletynu o przeprawie, tojest blisko od miesiąca nie głoszono urzędowych raportów i milczenie to tém dziwniejsze, iż lada drobne zwycięstwo rosyjskie obchodzone tu bywało hukiem dział i nabożeństwem. Stąd pogłoski tylko niekorzystne wyradzają się. Książę Paskiewicz spodziewany tu dziś a jutro (przyjechał 25go); podobno wprost z Jass udał się nad Dunaj i zwiedziwszy Galacz, Brailę, Kalarasz i Dżjurdżewo przybywa tutaj. „Krzyżownicy“ dopuszczają się gwałtów i nadużyć wśród białego dnia po ulicach miasta, tak iż musiano dla obrony mieszkańców przed niemi, podwoić patrole i ostrzeżono żydówki, aby nie wychodziły na miasto w szabas przybrane w kosztowne naszyjniki, kulczyki i czapki, jak to zwyczajem krajowym. Drożyzna codzień większa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia. Miesiąc kwiecień, zazwyczaj zwiastun wiosny i budzącéj się coraz bardziéj roślinności w naszym klimacie, niezawiódł w tym roku nadziei tak, jak w roku ubiegłym. Już w pierwszéj jego połowie zakwitło wiele drzew i roślin zielnych, nieliczącą w to zbyt wczesnych, których kwitnienie pomimo leżących jeszcze śniegów, ale nie zbyt nizkiéj ciepłoty, poczyna się już w lutym i marcu. Średnia temperatura miesiąca lutego w b. r. była $-1^{0}9$ R. Kwitnienie leszczyny poczęło się 20go lutego, w którym śr. $-0^{0}25$ R. Średnia

miesiąca marca +0°9 R. 10 marca śr. +4°4 R. zakwitła osika. 12 marca śr. +4°6 R. rozwijają się kwiaty Snieżycy Galanthus nivalis. 20 marca śr. +0°4 R. kwitnie Olsza, a po ogrodach Ciemiernik Helleborus purpureus. 26 m. śr. +1°3 R. Podbiał Tussilago i Kopytnik Asarum europaeum. 30 m. śr. +4°2 R. rozwijają się kwiaty Derenia Cornus mascula i Wilczego łyka Daphne mezercum. Średnia miesiąca kwietnia +4°5 R. 1go kwietnia kwitnie Ltellaria media, a Crocus vernus już gęsto pokrywa kwiatami rabaty w ogrodach. 2go k. śr+5°9 R. poczyna kwitnąć Brzowa, Salix Caprea, Potentilla verna, Veronica agrestis. 4go kw. śr. +3°5 R. poczynają pękać pąki liściowe na Porzéczce złotéj Ribes aureum i zielenić się, kwitną zaś Fiołki i Pulmonaria officinalis. 6go kw. śr. +6°7 R. nabrzmiewają pączki liściowe Agrestu, kwitnie zaś Corydalis bulbosa, Ceronica hederaefolia. 8go kw. św. +5°3 R. rozpoczyna się kwitnienie Topol. 10go kw. śr. +6°2 R. zakwita Pierwiosnka Primula veris, Lamium purpureum, Anemone nemorosum, Gagea arvensis. 12go kw. śr. +2°7 R. kwitną Fiołki leśne i poczynają się zielelić Bzy. 16go kw. śr. +8°5 R. rozwijają się liście Lonicer, a kwitnie Pulsatilla, Adonis vernalis. 20go kw. śr. +8°9 R. Czeremcha Prunus padus już znacznie zazieleniona, a pączki liściowe Kasztanów, Wierzb i Olsz pękają, kwiat Brzoskwiń i Morel w pełnéj sile. 23go kwietnia śr. +10°8 R. poczynają się zielenić Brzozy, Graby, Modrzewie, a kwitnie: Glechoma pederaceum, Leontodon Taraxacum, Oxalis acetosella, Euphorbia cyparisias, Chrysosplenium alternifolium, Arabis. Od 23—30 kwietnia śr. 6° R. powietrze znacznie oziębione; pączki Klonów, Berberysu, Leszczyny, Trzmielu, Wiązów pękają, drzew owocowych mocno nabrzmiewają, kwitnie zaś: Coltha Palustris, Ficaria ranunculoides, Senecio, Carex, Zsopyrum, Lathraca, Mercurialis a miejscami Cardansine pratensis, różne gatunki Wierzb, Agrest dziki i wiele innych. W ogóle cała roślinność tegoroczna w stanie prawidłowym, niektóre z roślin zielnych wcześniéj jak zwykle, a od 14 do 16 dni wszystko wcześniéj jak w roku zeszłym. B.

— Dnia 15go marca wysłano pierwszą depeszę telegraficzną z północno-zachodnich posiadłości angielskich w Indyach do Bengalu.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 30go kwietnia do dnia 1go maja: Antoni Mizerski z Berlina. Olimpia hr. Siemińska, X. Biskup Franciszek Wierzchlejski, X. Adam Pancewicz z Wiednia. Julia Dunajewska z Bochni. Wacław Miciński z Radomyśla. Józef Majewski z Przedmieścia. Kajetan Domasiewicz z Nowego-Sącza.

Wyjechali: Gustaw Gorajski do Wiednia. Józef Kuczkiewicz do Ołomuńca. Kazimierz hr. Kuczkowski, Henryka hr. Kuczkowska, Franciszek Malicki do Pragi. Antonia Rylska do Polski. Marya Boguszowa do Częstochowy.

Czterdziesta siódma lista składek na Zakład naukowy gospodarski w Dublanach.

A. Na szkołę rolniczą bezzwrotnie.

Dar Jego Ces. Król. Apostolskiéj Mości 3000 złr. na urządzenie szkoły.

PP. Beniamin Skarbek Borowski z Swilczy 50 złr.; Seweryn Jankowski z Bilki 10 złr.; Mikołaj Jaworski, Wiktoryn Bocheński z Żurowa i Karol Koja Nadleśniczy, po 5 złr., złożyli w Komitecie c. k. Towarzystwa gosp. galic.; razem złr. 75.

Przez c. k. Urząd obwodowy Przemyski.

Z kolekty p. Franciszka Chrzanowskiego justycyaryusza w Sośnicy: PP. Fr. Chrzanowski kolektor, JX. Michał Żegestowski Pleban g. k. w Świętém, Aleksander Kuśnierz gospodarz w Sośnicy, JX. Tytus Czyrniański kooperator g. k. tamże, JX. Jerzy Rewakowicz pleban g. k. w Nienowicach, JX. Józef Sembratowicz pleban g. k. w Baryczu i Hnat Boruszczak gospodarz tamże, po 1 złr.; Jan Hrycylak gospodarz tamże, Iwan Galara wójt w Nienowicach, Hryć Brydyło wójt w Dussowcach i Maxym Mielnik wójt w Chałupkach Dussowskich, po 20 kr.; Starozakonni: Samuel Katz, Szaja Katz, Chune Katz i Simon Ball po 2 złr.; Abraham Wassner, Ioël Harcer i Andrzej Smolacki po 20 kr.; razem złr. 17 k. 20. Na fundusz Szkoły razem złr. 3092 kr. 20.

B. Na gospodarstwo wzorowe złożyli w Komitecie:

PP. Beniamin Skarbek Borowski 50 złr., Seweryn Jankowski 10 złr., Wiktoryn Bocheński 6 złr.; i Mikołaj Jaworski 5 złr.; razem 71. Summa czterdziestéj siódméj listy złr. 3163 kr. 20. Dodawszy summę czterdziestu-sześciu list poprzednich złr. 31,855 kr. 9 i obligacyę cząstkową na 500 złp., jest ogółem złr. 35,018 kr. 29. — Z tego wypada na fundusz szkoły złr. 10,775 kr. $58\frac{8}{10}$ i obligacya na 500 złp., a na fundusz gospodarstwa wzorowego złr. 24,242 kr. $30\frac{2}{10}$. — Ogół funduszów jak wyżéj złr. 35,018 kr. 29 i oblig. na 500 złr.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie dnia 21 kwietnia 1854 r.

L. Sapieha. — *Stan. Przyłęcki*, Sekretarz.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 27 kwietnia. Wiadomości tyczące się handlu zbożowego, w ogólności obojętny noszą charakter. Na targu poniedziałkowym londyńskim nie było ożywienia w tranzakcyach, a ostatnie ceny bez zmiany utrzymały się. W ciągu zeszłych dwóch tygodni 88 ładunków pszenicy z czarnego i śródziemnego morza przybiło do brzegów Anglii.

Do Londynu dowieziono:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu gro.	siem. ln.	mąki cent.
z kraju . .	2722	3869	4677	1057	—	15329.
z zagranicy	27,816	6307	50245	503	3555	36120.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne, przy małym ruchu utrzymały się według dawnych notowań.

We Francyi dążność ku zniżeniu, w Hollandyi zaś stanowcza objawiła się poprawa.

Słowem, od ostatniego sprawozdania naszego ani pozycya, ani ceny, ani widoki zbożowego handlu materyalnéj nie uległy zmianie.

Na naszéj giełdzie sprzedano z wody pszenicy łasztów 634, ze spichrza 14. Żyta łasztów $45\frac{1}{2}$.

Płacono za łaszt wagi holend.		guld. prus.	korzec warszawski. złp. gr. — złp. gr.
pszenicy z wody .	124—126	550—660	43 18 — 49 18.
" "	126/7—128	650—680	48 26 — 51 3.
" "	129—130	700—720	52 18 — 54 3.
ze spichrza . . .	133	780	58 20.
żyta	118—126/7	$467\frac{1}{2}$—510	35 6 — 38 10.

Czas mamy nadzwyczaj suchy i zimny. Od zejścia śniegów prawie niebyło deszczu, a ciągłe silne wiatry utrudniają nawigacyą na Wiśle.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 283, belek dębowych 1300 sztuk, sosnowych 1500, łoju centnarów 1900, pieńki centnarów 450, mięsa solonego 22 centnarów.

Kursa zamian: Londyn 6 13—6 $13\frac{1}{4}$. Amsterdam 100. Hamburg $44\frac{3}{4}$. Warszawa nie notowana.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 2go maja:* — Metaliki 5-pr. $85\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $76\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-pr. $69\frac{7}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $137\frac{1}{4}$. — Londyn 13 kr. 24. — Paryż 162. — Akcye Bankowe 1181. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 2go maja. Banknoty. austr. ż. $82\frac{1}{3}$ pł. $81\frac{5}{6}$. Pruski kurant ż. $111\frac{1}{2}$, pł. 111. — Ruble srebrne nowe ż. 104. — pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 12, pł. 35. — Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 — pł. 34 —. Listy zast. pol. ż. $92\frac{1}{2}$ pł. $92\frac{1}{6}$. — Listy Zast. galic. ż. $93\frac{3}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski d. 28 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 10. — Dukat ces. 6 złr. 14 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 49 kr. — Rubel ros. 2 złr. 6 kr. — Talar pruski 2 złr. 1 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 30. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 1go maja. Metaliki $85\frac{5}{16}$. — Nowa pożycz. $76\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1180. — Akcye kolei żel. pół. $215\frac{3}{4}$. Agio od złota $41\frac{3}{4}$. od srebra 37. — Oblig. uwoln. grunt. $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $87\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 1go maja. Banknoty austr. $73\frac{2}{3}$ ż. — Banknoty pol. 90 ż. — Listy zastawne polskie dawne $82\frac{3}{4}$ ż. — nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 99 d., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $90\frac{5}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $78\frac{1}{4}$ d.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 1 maja.

ꝏ Wiadomość podana przez *Koresp. austryacką* o attaku flot sprzymierzonych na Odessę, ogranicza się do walki z bateryami, w które Rosyanie uzbroili brzegi morza i które zasłaniają miasto. Ludzie znający miejscowość powiadają że flota bombardować Odessy z powodu saméj odległości nie może, bez wysadzenia na brzeg wojska i dział grubego kalibru. Garnizon Odessy i zebrane wojska z okolic wynoszą przeszło 30,000. W walce o któréj powyżej mowa, 9 okrętów rosyjskich handlowych między któremi 1 austryacki, spłonęło ogniem.

Z nad Dunaju nic ważnego. Tu jest przekonanie, że Rosyanie przejdą Dunaj pod Turnul i pod Dżiurdżewem i że posuną się ze wszech stron razem ku Szumli.

Jenerał Grünwald przysłany od Cesarza Mikołaja z osobnemi poleceniami, wyjechał wczoraj z powrotem do Petersburga.

Na obiedzie pozawczoraj danym na pożegnanie jenerałowi przez hr. Buol-Schauenstein, znajdowali się baron Mayendorff i jen. hr. Stackelberg.

Bal dany wczoraj przez miasto Naj. Państwu był świetny lubo zatłumny. Znajdowało się na nim przeszło 8,000 osób. Dwie sale reduty i ogromna sala maneżu były tak pełne, że się przecisnąć było trudno. O 9téj NN. Państwo i cała rodzina cesarska, W. książe Toskanii z synami, ks. Wirtemberski ukazali się w sali przyległéj do pałacu, gdzie przyjęci zostali przez burmistrza i członków rady miejskiéj. Pan de Seiller oprowadzał NN. Państwo wśród cisnących się tłumów. Trzy orkiestry grały narodowe hymny i głośne okrzyki rozlegały się na wszystkie strony. NN. Państwo zatrzymali się chwil kilka w loży cesarskiéj, która zdobi pyszną salę maneżu i potém w galeryi wielkiéj sali redutowéj. N. Pani miała suknię jedwabną białą okrytą blondami, na piersiach bukiet z ogromnych dyamentów i szmaragdów, we włosach kwiaty białe, przednie szpilki brytantowe. Cesarz był w mundurze marszałka. Najskromniéjszy z ubiorów był ubior matki Cesarzowéj. Lecz dobroć i prostota połączone z widocznym wyrazem szczęścia, malowały się na jéj twarzy, Cesarstwo opuściło bal koło 10téj. Ścisk niepozwolił tańczyć. Potrzeba przyznać, że pan de Seiller i rada miasta reprezentowali pod każdym względem zaszczytnie godność stolicy w téj uroczystości. Ministrowie, wysocy urzędnicy Państwa i wszyscy posłowie zagraniczni byli w mundurach. Arystokracya węgierska odznaczała się bogatemi narodowemi strojami. W ubiorach kobiet brakowało w ogólności sztuki i smaku. Damy wyższego tonu opuściły salę przed północą. Bal trwał aż do poranka.

Depesze telegraficzne.

Koresp. Austr. pisze: Telegraficzne doniesienia z Bukaresztu z d. 28 kwietnia podają szczegóły o wzmiankowaném wczoraj — z bezpośrednich raportów — bombardowaniu Odessy. Według takowych flota angielsko-francuska składała się z 7miu trzechpiętrowych okrętów i jedenastu fregat. Obaj admirałowie domagali się wydania sobie wszystkick rosyjskich statków, a po odmównej odpowiedzi, rozpoczęto ogień na miasto. Pałac księcia Worońcowa zajął się, posąg Richeliego i „Palais royal“ zburzone. W chwili odjazdu kuryera, bombardowanie wciąż jeszcze trwało. Zamiar wysadzenia na ląd 1800 ludzi, nie powiódł się; 4 fregaty parowe miały mocno ucierpieć od bateryj nadbrzeżnych.

Jlny konsul pruski w Bukareszcie, który jak wiadomo urzędowe stosunki swoje z tamecznemi władzami zerwał z powodu nieuwzględnienia reklamacyj jego w sprawie jednego z poddanych pruskich, powołany został do Berlina. Postępowanie jego w téj sprawie zyskało podobno pochwałę rządu pruskiego.

Genua 29 kwietnia. Na wieść o obecności Mazziniego odbyto śledztwa, które jednak okazały się bezskuteczne.

Marsylia 29 kwietnia. Marszałek St. Arnaud odpłynął dziś parowcem „Berthollet.“ Kilka salw z dział przesłało mu pożegnanie. Wiatr był przyjazny.

Wiadomości z Konstantynopola dochodzą do 20go kwietnia. Tego dnia spodziewano się 4,000 Francuzów. Tyleż Anglików było już w koszarach Skutari.

Journal de Constantinople potwierdza *ultimatum*, które posłać miały do Grecyi państwa zachodnie. Dziennik ten oskarza ambasadora greckiego o rozrzucenie mnóstwa numerów dziennika *le Siècle*, w którym był okólnik hr. Nesselrode. Również oskarza króla Othona, jakoby miał przyjmować pieniądze od Rosyi.

W Grecyi głód coraz większy. Wielu kupców greckich otrzymało pozwolenie zatrzymania się jeszcze w Konstantynopolu przez dwa miesiące. Oficer pewien francuzki wysłany został do Azyi z poleceniem zakupienia 3000 koni. Połowa Floty wypłynęła z Warny. Operacye jakie zamierza nie są znane.

Korespondencya Austryacka zapowiada bliską organizacyę Galicyi pod względem sądowym i administracyjnym. Galicya podzieloną będzie na dwa okręgi administracyjne z władzami we Lwowie i Krakowie. Artykuł ten podamy jutro.

W niedzielę wieczór otrzymano w Wiedniu wiadomość, iż wraz z wojskiem rosyjskiem opuściły Małą Wołoszczyznę milicya wołoska, straż graniczna i dorobancy (konna żandarmerya) i kraj ten zupełnie pozostał bez żadnéj władzy, wystawiony na napaści kup rozbójniczych. Wielu mieszkańców ucieka za granicę do krajów austryackich. Lewy brzeg Dunaju obsadzony daleko za Kalafat przez Turków.

Wieści pewne o Sylistryi nadeszły stamtąd z 25go. Jenerał Lüders stać ma w pobliżu twierdzy. Dotychczasowa kanonada była tylko wstępem do formalnego dzieła zniszczenia, które w dniu 1szym maja ma się rozpocząć. 30,000 Rosyan stojących pod Sylistryą rozpocznie attak na twierdzę, a 200 dział wspierać ich będzie. Spodziewają się w 6 lub 8 dniach zdobyć ją. Przysposobiają także przeprawę pod Oltenicą. Turcy w Sylistryi gotują się do obrony.

Sieb. Bote donosi, że 27go jen. Schilder rozpocząć miał ogień na Sylistryę z 17 bateryj, takowy przez trzy dni będzie utrzymywać i potem sforsować szaniec przedmostowy. Inne znów doniesienia mówią, że wprzód czekają, aż jen. Lüders zbliży się ze strony lądu pod tę twierdzę, zanim formalny szturm przypuszczony będzie, *Kronst. Ztg.* wątpi, aby jenerał Lüders mógł nadejść nie stoczywszy wprzód bitwy pod wałem Trajana, a tymczasem do Sylistryi strzelają z za wody.

Adjutant król.-pruski p. Manteuffel, który był w Wiedniu w misyi przymierza austryacko-pruskiego, wrócił już do Berlina.

Poseł pruski w Kopenhandze baron Werther został wezwany do Berlina i mówią, że tymczasowo obejmie poselstwo pruskie w Petersburgu zawakowane po śmierci jenerała hr. Rochow.

Gazeta Krzyżowa zapewnia, iż rząd rosyjski poczynił rządowi pruskiemu ważne propozycye z koncessyami pod względem handlowym.

Dzis dołącza się Dodatek przeznaczony do N. 99.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	325'''35	+ 10° 0	52 8	zpłzachodni średni	pogoda z chmurami	przed poł. wicher z.	+10°6	+2°9
	10	325 70	+ 7° 6	82 4	południowy b. słaby	pochmurno	deszczyk drobny		
2	6	325 65	+ 5° 6	85 7	wschodni słaby	pogoda z chmurami	w nocy deszcz		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.